



**Polskie przekłady zbioru *Priče iz davnine*
Ivany Brlić-Mažuranić**

**Polish translations of *Croatian tales of long ago*
by Ivana Brlić-Mažuranić**

Anita Gostomska

Uniwersytet Gdański, Katedra Slawistyki, filag@univ.gda.pl

Data zgłoszenia: 11.03.2016 r. — Data recenzji i akceptacji: 27.04.2016 r.

Abstract: Despite the over one hundred years long popularity of Ivana Brlić-Mažuranić in Croatia, her literary work is almost absent in Poland. In this paper, I would like to trace the history of Polish translations of the famous collection *Croatian Tales of Long Ago*, focusing on the silhouettes of the three translators who took on the translation and the factors that might have affected the problematic reception of Croatian writers in Poland, including the translation strategies adopted by the translators in dealing with the original.

Key words: Ivana Brlić-Mažuranić, *Croatian Tales of Long Ago*, Wanda Pogonowska, Wiktor Bazielić, Magdalena Petryńska, translation.

Zbiór *Priče iz davnine* Ivany Brlić-Mažuranić (1874—1938) miał swoją premierę wydawniczą w 1916 roku w Zagrzebiu. Początkowo liczył on sześć utworów, ale dekadę później, przy okazji trzeciego wydania, autorka wzbogaciła go o dwie kolejne baśnie¹. Zbiór można uznać za szczytowe osiągnięcie w jej stosunkowo skromnej karierze literackiej, które uczyniło ją słynną także poza granicami Chorwacji. Pierwszy — angielski — przekład zbioru (*Croatian tales of long ago*), ilustrowany przez Vladimira Kirina, ukazał się w 1924 roku w Londynie, staraniem brata autorki, Želimira Mažuranića. Okres wielkiej popularności

¹ Zob. D. Zima: *Ivana Brlić-Mažuranić*. Zagreb 2001, s. 96. Kompletny zbiór tworzą baśnie: *Kako je Potjeh tražio istinu*, *Ribar Palunko i njegova žena*, *Regoč*, *Šuma Striborova*, *Bratac Jaglenc* i *sestrica Rutvica*, *Lutonjica Toporka* i *devet župančića*, *Sunce djever* i *Neva Nevičica*, *Jagor*.

słowiańskich baśni trwał do 1933 roku i w tym czasie dotarły one m.in. do Szwecji, Danii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, przynosząc Brlić-Mażuranić oprócz sławy także przydomek „chorwackiego Andersena”². Kolejna, skromniejsza fala przekładów przypadła na lata 50. XX wieku. Pomimo niesłabnącej od ponad stu lat popularności Ivany Brlić-Mażuranić w Chorwacji, jej twórczość w Polsce pozostaje praktycznie nieobecna. W niniejszym szkicu chciałabym prześledzić historię polskich przekładów słynnego zbioru *Priče iz davnine*, koncentrując się na sylwetkach trojga tłumaczy, którzy w różnym zakresie podejmowali się jego translacji, oraz na czynnikach mogących mieć wpływ na problematyczną recepcję chorwackiej pisarki w Polsce. Przyglądając się przyjętym przez tłumaczy strategiom postępowania z oryginałem, staram się uniknąć ewaluacji efektów ich zabiegów, ponieważ funkcjonowali oni w obrębie odmiennych systemów literackich i kulturowych, co sprawia, że opis kontekstu (z konieczności szkicowy) wydaje się ważniejszy niż ocena przekładów³.

Trudności z wyrażeniem w języku polskim pozornie nieskomplikowanego tytułu w dużej mierze wiążą się z genologiczną złożonością utworów składających się na zbiór⁴. Tytułowe *priče* wykazują zaawansowane pokrewieństwo z baśniami, ale można je odczytywać także jako rodzaj przypowieści, paraboli⁵.

² Podobnie jak baśnie Hansa Christiana Andersena, chorwacki zbiór także nie jest adresowany wyłącznie do dzieci. Zob. A. Gostomska: *Czy Ivana Brlić-Mażuranić to chorwacki Hans Christian Andersen? W: Bajkowe inspiracje literaturoznawców i kulturoznawców*. T. 2. Red. M. Zaorska, A. Grabowski. Olsztyn 2012, s. 101–110.

³ Por. A. Adamowicz-Pośpiech: *Seria w przekładzie. Polskie warianty prozy Josepha Conrada*. Katowice 2013, s. 48.

⁴ Maria Krukowska proponuje *Opowiadania z dawnych czasów*, podobnie jak Elżbieta Kwaśniewska. Zob. A. Barac: *Literatura narodów Jugosławii*. Przeł. M. Krukowska. Wrocław 1969, s. 313; *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży. Pisarze, książki, serie, ilustratorzy, przegląd bibliograficzny*. Red. K. Kuliczowska, B. Tylicka. Warszawa 1979, s. 74. Leszek Małczak tłumaczy tytuł zbioru jako *Dawne opowieści*, jednak przy opisie przekładu Magdaleny Petryńskiej posługuje się terminem „opowiadanie”. Zob. L. Małczak: *Croatia. Literatura i kultura chorwacka w Polsce w latach 1944–1989*. Katowice 2013, s. 425, 462, 466, 588, 768, 803. Propozycja Danuty Cirić-Straszyńskiej — *Opowieści z dawnych czasów* — wydaje się na tym tle najbardziej koncyliacyjna; przekład Petryńskiej został tu określony (przypuszczalnie przez Hannę Kirchner) mianem bajki. Zob. J. Benešić: *Osiem lat w Warszawie (kronika)*. Przeł. D. Cirić-Straszyńska. Wybór, posłowie, biogramy H. Kirchner. Warszawa 1985, s. 12, 383, 420. Warto w tym miejscu zauważyć, że tytuł zbioru zaproponowany przez Wandę Pogonowską (*Baśnie z dawnej doby*) zdradza wnikliwszą znajomość oryginału. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 478/14.

⁵ Dodatkowych komplikacji przekładowych następują rozbieżności terminologiczne, wynikające z bogactwa tradycji ludowej Słowiańszczyzny południowej, jednak kompleksowe omówienie tego problemu, uwzględniające m.in. zagadnienia z zakresu antropologii kulturowej, znacząco wykraczałoby poza ramy niniejszego szkicu. Równie poważnym wyzwaniem wydają się badania nad powiązaniem językowymi, literackimi i folklorystycznymi zbioru Ivany Brlić-Mażuranić ze wschodniosłowiańską literaturą ludową. Zob. m.in. A. Kos-Lajtman, J. Horvat: *Ivana Brlić-Mażuranić, Priče iz davnine: nova konstrukcija izvora i metodologije*. „Fluminensia” 2011, br. 1, s. 87–99.

Drugi człon tytułu odsyła do neoromantycznych fascynacji zmitologizowaną w „godzinie Herdera”⁶ przeszłością, jednak warto podkreślić, że Ivana Brlić-Mažuranić przywołała ducha słowiańskiej wspólnoty w obliczu wydarzeń „wielkiej wojny”, wzbogacając rdzennie odrodzeniowy kontekst o pierwiastek uniwersalny⁷. Tryumf dobra nad złem dawał trwałą, ponadczasową nadzieję, a postępowanie bohaterów, którzy często okazywali się zwykłymi, słabymi ludźmi, uczyło moralnie pożądanых postaw, niezbędnych zwłaszcza w tzw. trudnych czasach. Patriotyczny wyraz bajkopisarstwa zaangażowanej społecznie Ivany Brlić-Mažuranić zyskuje dodatkową wartość w kontekście niemieckojęzyczności literatury dla dzieci w XIX-wiecznej Chorwacji. Zaproponowane przez pisarkę słowiańskie baśnie były wyjątkowe, bowiem dotychczas, ze względu na historyczną przynależność Chorwacji do monarchii Habsburgów, młode pokolenia czytelników mogły obcować bądź z przekładami literatury dziecięcej z języka niemieckiego (powszechnie były adaptacja i zawłaszczenie tekstów źródłowych)⁸, bądź — zwłaszcza w przypadku najbardziej znanych niemieckich baśni — aż do XX wieku wyłącznie z niemieckimi oryginałami, co wobec jawnej niechęci władz austriackich do języka chorwackiego, uznawanego za „dziecinny i niezdolny do wyrażania treści naukowych oraz idei z zakresu kultury wysokiej”, można interpretować jako wyraz germanizacji, nie ignorując jednak stopnia zniemczenia w tym czasie chorwackich elit⁹. Oryginalny sposób krzewienia patriotyzmu

⁶ Zob. J. Rapacka: *Godzina Herdera. O Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*. Warszawa 1995.

⁷ Intrygować może fakt, że wojna była także katalizatorem działań słynnych braci Grimm, którzy, przekonani o destrukcyjnym wpływie wojen napoleońskich na cenne dziedzictwo kulturowe Niemiec, zdecydowali o opublikowaniu zbieranych przez siebie materiałów folklorystycznych. Zob. C. Dollerup: *Przekład i baśnie dla dzieci*. Przeł. M. Heydel. „Przekładaniec” 2006, nr 16, s. 83, 92.

⁸ Brak informacji o pochodzeniu utworów mógł, zdaniem Marijany Hameršak, wynikać ze sposobu, w jaki w XIX-wiecznej Chorwacji pojmowano naród i literaturę ludową: „powszechnie było wówczas postrzeganie baśni i podań jako wyrazu ducha narodu [...]. Tak więc baśnie dla dzieci [...] określano jako pochodzące wyłącznie ze słowiańskiej, chorwackiej, serbskiej, polskiej itd. tradycji ustnej. Aż do ostatniej dekady XIX wieku niesłowiańskie baśnie i podania były publikowane z pominięciem ich pochodzenia [...]. Dopiero pod koniec XIX wieku, kiedy osłabło zainteresowanie kwestiami literatury narodowej i ludowej, a idee słowiańskiej jedności zniknęły z chorwackiego dyskursu politycznego, zaczęto jasno wskazywać na pochodzenie niesłowiańskich baśni”. Badaczka przestrzega przed interpretowaniem tej sytuacji jako oporu Chorwatów wobec wiedeńskiej dominacji. Zob. M. Hameršak: *Przekłady baśni pomiędzy mobilizacją narodową a komodyfikacją*. Przeł. A. Arno. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 134, 137.

⁹ Język niemiecki był w XIX wieku językiem klas średnich i wyższych na północy Chorwacji. Mimo że w latach 80. blisko trzy czwarte ludności miejskiej podawało język chorwacki jako ojczysty, niemiecki pozostawał „codziennym językiem domowym”, używanym zwłaszcza w edukacji. Literatura niemieckojęzyczna należała do standardowej oferty księgarni i wypożyczalni w Chorwacji aż do końca II wojny światowej. Do końca XIX wieku niemieckie książki ilustrowane stanowiły częsty prezent bożonarodzeniowy. Rozpowszechnianiem książek chorwac-

pozwała w bajkopisarstwie Brlić-Mażuranić dostrzec także swoiste nowatorstwo, bowiem zabiegając o przywrócenie literaturze rodzimej jej słowiańskiej tożsamości, pisarka sięgnęła po gatunek spoza kanonu¹⁰.

Wiedza na temat Wandy z Żygulskich¹¹ Pogonowskiej (1892—1965), pierwszej polskiej tłumaczki baśni Ivany Brlić-Mażuranić, pozostaje rozproszona i niepełna. Jej postać powraca przede wszystkim we wspomnieniach bliskich; Kazimierz Żygulski wspomina list od ciotki, który we wrześniu 1939 roku dotarł do Lwowa z Warszawy, informując rodzinę o tragicznych skutkach bombardowań¹². Jego brat, Zdzisław Żygulski junior, przywołuje z kolei sielankowy obraz przedwojennego domu rodzinnego we Lwowie¹³. Wandę Pogonowską, jako artystkę malarzkę, która prezentowała swoje prace we Lwowie, Wiedniu i Zagrzebiu, oraz rzeźbiarkę i poetkę, po raz pierwszy „przedstawił” w 1928 roku jej mąż, Jerzy Pogonowski, w szkicu do rodzinnej monografii¹⁴. Informował także, że jego żona kieruje szkołą rysunku i malarstwa dla dzieci i młodzieży¹⁵. Najdokładniejszych

kojęzycznych dla dzieci (będących jednak często adaptacjami niemieckich książek ilustrowanych) zajmowało się Stowarzyszenie Nauczycieli Chorwackich. Zob. M. Hameršak: *Przekłady baśni...*, s. 130—145.

¹⁰ W dokumentacji przesłanej Komitetowi Noblowskiemu w 1931 roku Gavro Manojlović — podkreślając walory baśni Ivany Brlić-Mażuranić — zauważa, że gdyby urodziła się ona jako mężczyzna, to „[...] sve bi to iskazala u vebnoj dramsko-epskoj pjesmi narodnoga pravremena [...]”. Oryginał dokumentu w języku niemieckim. Zob. Gradivo Arhiva Odsjeka za povijest hrvatske književnosti Zavoda za povijest hrvatske književnosti, kazališta i glazbe HAZU, Fond Ivana Brlić-Mażuranić, 492. Cyt. za: D. Zima: *Ivana Brlić-Mażuranić, članstvo u Akademiji i Nobelova nagrada*. „Libri&Liberi” 2014, br. 3, s. 258.

¹¹ O rodzinie Żygulskich zob. M. Bajer: *Rody uczone. Kreski do szkicu*. Warszawa—Toruń 2013, s. 551—559.

¹² Pogonowska, która „przeżyła z całą rodziną wrzesień”, powiadamiała o śmierci dalszych krewnych. Zob. K. Żygulski: *Jestem z lwowskiego etapu*. Warszawa 1994. Wersja internetowa: <http://lwow.home.pl/zygulski/zygulski2.html#dzien> [Data dostępu: 18.10.2015]. W październiku 1939 roku Pogonowska została uwięziona wraz z 700 nauczycielami i profesorami na dwa tygodnie na Pawiaku. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 476—480/14.

¹³ „Na drugim piętrze naszej kamienicy mieszkała siostra mojego ojca Wanda Pogonowska, ciocia Wandzia, z mężem Jerzym i synem Iwem. Chorowaliśmy często na wszelkie ówczesne dziecinne choroby. Wsadzano nas do łóżek i czytano zadziwiające bajki Andersena, okrutne bajki braci Grimm i jeszcze okrutniejsze »baśnie ludu polskiego«?. Wspomnienia Zdzisława Żygulskiego juniora zostały spisane w Krakowie, 10 stycznia 2006 roku, i znalazły się w tekście *Szkoła Kistryna. Wspomnienia b. uczniów z okresu nauki w Szkole Powszechnej i Gimnazjum im. Henryka Jordana we Lwowie* [część II, ostatnia], opublikowanym oryginalnie w biuletynie krakowskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. „Na Bajkach” 2007, nr 72 (172). Zob. <https://lwow.home.pl/nabajkach/kistryn1.html> [Data dostępu: 18.10.2015].

¹⁴ J. Pogonowski: *Pogonowscy z Pogonowa. Szkic genealogiczno-heraldyczny*. Lwów 1928, s. 19. Na stronie tytułowej widnieje informacja, że szkic ten, drukowany jako rękopis, ukazał się nakładem Związku Rodzinnego Pogonowskich. Wanda Pogonowska, często ilustrująca publikacje męża, była autorką drzewa genealogicznego zamieszczonego w szkicu.

¹⁵ Pogonowska, która malarstwa uczyła się w prywatnej szkole Batowskiego i w Szkole Przemysłowej we Lwowie oraz w Szkole Sztuk Pięknych dla Kobiet Marii Niedzielskiej w Krakowie,

(spośród nielicznych opublikowanych) danych biograficznych dotyczących Wandy Pogonowskiej dostarcza jej biogram sporządzony przez Hannę Kirchner, która określa Pogonowską jako malarzkę, rzeźbiarkę oraz tłumaczkę. Znajomość języka chorwackiego, umożliwiającą jej pracę przekładową, zyskała Pogonowska dzięki rocznemu pobytowi w Zagrzebiu, dokąd udała się wraz z mężem w 1922 roku. Po powrocie do Polski zaangażowała się w propagowanie kultury jugosłowiańskiej, uczestnicząc m.in. w pracach Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej we Lwowie. Kirchner podaje, że przełożoną przez Pogonowską sztukę Milana Ogrizovicia *Hasanaginica* wystawiły teatry lwowski (1927) i warszawski (1929)¹⁶, a sztuka Milana Begovicia *Pustolov pred vratima* oraz *Priče iz davnine* Ivany Brlić-Mažuranić „pozostały zapewne w rękopisie”¹⁷.

Julije Benešić, delegowany przez jugosłowiańskie Ministerstwo Oświaty w ramach wymiany kulturalnej, poznał Wandę Pogonowską przypuszczalnie niedługo po swoim przyjeździe do Warszawy w 1930 roku, kiedy 23 marca uczestniczył w kongresie stowarzyszeń jugosłowiańskich w Polsce. Udział w tym wydarzeniu wspomina z niechęcią, szczególnie uciążliwe było dla niego prowadzenie męczących konwersacji. Wśród natrętnych rozmówców znalazła się także Pogonowska, prawdopodobnie próbująca zainteresować Benešicia swoim przekładem zbioru Brlić-Mažuranić: „Męczy mnie p. Wanda Pogonowska, żona rycerza Pogonowskiego, tłumaczka »Opowieści z dawnych czasów« Ivany Brlić-Mažuranić (musi to być cudowny przekład!), ledwie zipię”¹⁸. Lektura wspomnień Benešicia nie pozwala jednoznacznie ustalić, dlaczego pozostał on obojętny na fakt istnienia tego tłumaczenia, mimo iż pozyskiwanie tłumaczy dla Biblioteki Jugosłowiańskiej bywało często bardzo kłopotliwe. Być może koncepcja serii propagującej literaturę jugosłowiańską w Polsce, oparta na jego wizji, ostatecznie wykluczyła dzieło Brlić-Mažuranić z kręgu utworów mających przybliżyć Polakom Jugosławię. Objaśniając w styczniu 1931 roku klucz doboru dzieł do tłumaczenia, Benešić pisał:

w Lwowie była właścicielką szkoły rysunku i malarstwa dla dzieci i młodzieży w latach 1916—1926, a od 1918 roku uczyła też rysunku w szkołach prywatnych. W 1926 roku na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych złożyła egzamin na nauczycielkę rysunku, zaś w 1929 roku egzamin pedagogiczny na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Przed wojną pracowała w szkołach warszawskich, zaś w czasie okupacji udzielała prywatnych lekcji rysunku i języków nowożytnych. W latach 50. została członkiem ZPAP. Podczas pobytu w Zagrzebiu prezentowała swoje prace na wystawie indywidualnej i zbiorowej, tamże „studiowała rozwój sztuki jugosłowiańskiej”. Potwierdzające te fakty dokumenty osobiste Wandy z Żygulskich Pogonowskiej przechowywane są w Bibliotece Jagiellońskiej. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 476—480/14.

¹⁶ W innym miejscu Kirchner informuje, że sztukę *Žona agi Hasana* wystawiono we Lwowie w 1924 roku. Zob. J. Benešić: *Osiem lat w Warszawie...*, s. 522.

¹⁷ Zob. ibidem, s. 419. Zachowane dokumenty poświadczają, że Wanda Pogonowska sama również pisała sztuki teatralne i występowała jako aktorka. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 476—480/14.

¹⁸ J. Benešić: *Osiem lat w Warszawie...*, s. 12.

[...] musimy ze swej strony dać to, co najlepsze, najbardziej interesujące, a przede wszystkim to, co zrozumiałe dla obcego czytelnika. [...] Nie ma więc sensu forsować takich naszych wytworów literackich — choćby o nie wiem jak głębokiej wartości etnograficznej lub folklorystycznej — których znaczenie, wartość i atrakcyjność mają charakter lokalny, a nie dają gwarancji, że zrozumie je przeciętnie inteligentny człowiek w Polsce. Wyjątek stanowi oczywiście poezja ludowa [...]¹⁹.

Zapiski Benešicia zdradzają także ogromną niechęć, jaką żywił on do męża Wandy Pogonowskiej, którego konsekwentnie określał mianem „lwowskiego rycerza”. Przyczyną tej awersji był konflikt na tle przekładu Gunduliciowskiego *Osmana*, bardzo krytycznie ocenionego przez Benešicia i ostatecznie powierzonego Czesławowi Jastrzębiec-Kozłowskiemu²⁰. Za odrzucenie jego wersji Pogonowski do końca życia zachował urazę do Benešicia²¹, ten zaś w trakcie pobytu w Warszawie wyraźnie unikał kontaktów z Pogonowskim, co mogło ostatecznie uniemożliwić ewentualną współpracę z jego żoną.

¹⁹ Ibidem, s. 298—299.

²⁰ Określenie „lwowski rycerz” (niemal zawsze zaakcentowane wziętym w nawias wykrzyknikiem) powraca na kartach wspomnień Benešicia wielokrotnie i wydaje się nie mieć bezpośredniego związku z konfliktem dotyczącym odrzucenia przekładu. Zob. ibidem, s. 366, 380, 383. Zaczątki sporu dają się wyczuć w zapiskach ze stycznia 1931 roku: „Jestem w rozpacz przez tego gadułę Pogonowskiego. Przesłał mi wczoraj 5 przetłumaczonych pieśni »Osmana«, na 116 małych papierkach, nagryzmołone to niedbale, choć czytelnie, na papierze pakowym, na wydartych z notesu karteczkach formatu nieco większego niż bibułki do papierosów, a nawet bez formatu, z wystrzępionymi brzegami, krótko mówiąc: żadna drukarnia na świecie nie przyjąłaby tego do roboty i żaden redaktor nie chciałby tego czytać. Ja, naturalnie, w mojej sytuacji chwytam się nawet brzytwy, zacząłem więc przepisywać przekład z tych papierków. [...] To by jeszcze nie było najgorsze, ale porównując przekład z oryginałem widzę teraz, że jest to wolny przekład rymowany, jakaś przeróbka, a nie przekład. Miejsca najistotniejsze, najbardziej barokowe, są po prostu wodniste, prozaiczne i rymowane jak w Mariji Bistricy [...]. To w ogóle nie są rymy, a w języku polskim, który pod tym względem jest daleko bardziej wyrobiony od naszego [...], takie rymy to hańba. Pogonowski posłużył się niestety językiem rzekomo staropolskim, żeby te prozaiczne rzygowiny uczynić w dodatku niezrozumiałymi dla czytelnika. Po cóż więc to śmiecie przepisywać na czysto?”. Ibidem, s. 386—387. Przed podjęciem ostatecznej decyzji swój kategoryczny osąd Benešić konfrontuje jednak ze Stanisławem Lamem: „Byłem u dra Lama i pytałem go o zdanie w sprawie przekładu Pogonowskiego. Powiedział to, czego się spodziewałem: »Po przeczytaniu trzech stron każdy odrzuci ten przekład »Osmana«, bo nie ma w nim za grosz poezji«. Ibidem, s. 389. Wkrótce Benešić odnotowuje: „Wczoraj wieczorem napisałem do Pogonowskiego, że nie mogę przyjąć jego przekładu »Osmana«, ponieważ nie jest to przekład, tylko przeróbka, swobodna parafraza eposu Gundulicia, bardzo daleka od oryginału. [...] W poniedziałek odeśle ładnie zapakowany przekład pocztą, żeby mi tu nie przychodził i żebym się nie denerwował”. Ibidem, s. 390—391.

²¹ Informację taką podaje w biografii Pogonowskiego Hanna Kirchner. Zob. Ibidem, s. 420. Warto tu jednak odnotować, że Damir Agičić określa Jerzego Pogonowskiego mianem „przyjaciela Benešicia”. Zob. D. Agičić: *Wiktor Bazielich i njegovi hrvatski korespondenti. Prilog poznavanju hrvatsko-poljskih književnih i kulturnih veza u dvadesetom stoljeću*. „Historijski zbornik” 2009, br. 1, s. 224.

Przekład Wandy Pogonowskiej powstał przypuszczalnie pomiędzy 1926 a 1930 rokiem²², w którym miał się ukazać drukiem²³, do czego jednak nie doszło przede wszystkim z przyczyn finansowych²⁴. W liście skierowanym do Sekcji Przekładów Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich w marcu 1960 roku Wanda Pogonowska wspominała, że poznała Ivanę Brlić-Mażuranić osobiście podczas rocznego pobytu w Zagrzebiu i „zachęcona przez nią” przełożyła *Priče iz davnine* na język polski, jednak nie doczekały się one druku, „ponieważ warunkiem było korzystanie z pięknych ilustracji malarza chorwackiego Kirina, a to byłoby zbyt podrożyło nakład”. Wersja przedwojenna uległa zniszczeniu w pożarze, podczas Powstania Warszawskiego, kiedy Wanda Pogonowska została ranna²⁵. Powtórnego przekładu dokonała ona najprawdopodobniej w drugiej połowie lat 50. XX wieku²⁶. Działalność przekładowa, będąca efektem pobytu

²² Przekład Pogonowskiej liczył osiem utworów, co oznacza, że dokonała ona tłumaczenia wydania z 1926 roku, zilustrowanego przez Vladimira Kirina. Według słów Pogonowskiej, to koszt ilustracji wykonanych przez chorwackiego artystę uniemożliwił publikację jej przedwojennego przekładu. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 478/14.

²³ Zaawansowanie prac przekładowych Pogonowskiej w tym czasie potwierdzają wszystkie cytowane w niniejszej pracy źródła. O polskim wydaniu baśni (*sic!*) w 1930 roku informował także Franjo Bučar na łamach piątego numeru czasopisma „Hrvatska revija”. Referując przegląd Bučara, w którym wymienione zostały zagraniczne wydania baśni Brlić-Mażuranić z okresu piętnastu lat od ich premiery wydawniczej w Chorwacji, Vesna Zednik lokuje polskie wydanie pomiędzy 1926 a 1928 rokiem. Zob. V. Zednik: „*Priče iz davnine*”. „*Vijenac*” 2000, br. 167—169. Wersja internetowa: <http://www.matica.hr/vijenac/167/Pri%C4%8De%20iz%20davnine/> [Data dostępu: 15.11.2015].

²⁴ W liście do Ludowej Spółdzielni Wydawniczej w Warszawie (14.11.1960.) Pogonowska jako przyczynę wydawniczego niepowodzenia swoich *Baśni z dawnej doby* wskazuje finanse, nie wspominając tym razem o zbyt kosztownych ilustracjach Vladimira Kirina: „[...] zachwycona pięknem i poezją tego utworu wzięłam go zaraz na warsztat tłumacki. [...] Niestety nie udało mi się w tym okresie międzywojennym znaleźć nakładcy na to piękne dzieło”. Kopia listu przechowywana jest w Bibliotece Jagiellońskiej. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 478/14. Niesprzyjającą ambitnym planom sytuację finansową z przełomu lat 20. i 30. XX wieku wspominał także Wiktor Bazielich, mówiąc wręcz o całkowitym zastoju koniunktury wydawniczej: „Na wszystkie moje oferty do nakładców, o ile mi w ogóle odpowiedziano, brzmiała odpowiedź: owszem, zainteresowanie wzrosło, publiczność dopytuje czasem o przekłady z autorów jugosłowiańskich, lecz w obecnych czasach nie możemy się angażować w nowe wydawnictwa — skorzystamy może kiedy później, gdy się stosunki ekonomiczne poprawią”. Fragment listu Wiktora Bazielicha cyt. za: D. Agičić: *Wiktor Bazielich i njegovi hrvatski korespondenti...*, s. 150.

²⁵ Mienie i dorobek artystyczny Wandy Pogonowskiej uległy częściowemu zniszczeniu już we wrześniu 1939 roku, zaś całkowitemu podczas Powstania Warszawskiego. W czasie powstania Pogonowska doznała obrażeń fizycznych (w dokumentach znajdują się informacje o „ciężkiej ranie postrzałowej” poniesionej „przy gaszeniu pożaru” — „przestrzelonym płucy” i „łopatce strzaśkanej wylotem kul”).

²⁶ W marcu 1958 roku Pogonowska pisała: „Niedawno otrzymałam nowy egzemplarz »Prič« i dokonałam powtórnego przekładu [...]”. Kopia listu do Związku Literatów Polskich, Oddział Krakowski, Sekcja Przekładów przechowywana jest w Bibliotece Jagiellońskiej. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 478/14.

w Zagrzebiu i praktykowana przede wszystkim w latach 20., nie zdominowała twórczości Wandy Pogonowskiej. Warto podkreślić, że w okresie powojennym jej zainteresowanie Jugosławią, mierzone liczbą przekładów czy odczytów i publikacji popularyzujących wiedzę o sztuce jugosłowiańskiej (licznych w okresie współpracy z lwowską, a następnie warszawską Ligą Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej), praktycznie zanika, co powrót do zbioru Brlić-Mażuranić czyni wyjątkowym. W liście z marca 1960 roku Pogonowska informowała, że gotowy jest nowy przekład, na który składa się osiem utworów. Lakoniczna odpowiedź Marii Suszyńskiej, będącej kierownikiem Redakcji Wydawnictw dla Młodzieży w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, nie wyjaśnia, dlaczego w listopadzie 1960 roku wydawnictwo nie było zainteresowane słynnymi baśniami²⁷. Jedynym śladem po przekładzie Wandy Pogonowskiej, którego dalsze losy do chwili obecnej pozostają nieustalone, jest tytuł zbioru — *Baśnie z dawnej doby* — wymieniany we wspomnianych dokumentach, a także tytuły dwu baśni (*Puszcza Strzyborowa*²⁸ oraz *Słońce starostą weselnym*), które tłumaczka odczytała podczas wieczoru jugosłowiańskiego, zorganizowanego przez krakowską grupę „Zachęta” 28 listopada 1960 roku w świetlicy Klubu Plastyków²⁹.

Własny przekład jednej baśni ze zbioru Brlić-Mażuranić udało się opublikować na łamach prasy międzywojennej³⁰ Wiktorowi Bazielielowi (1892—1963), który w 1919 roku ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a swoje życie zawodowe związał z kolejnictwem³¹. Jego życiową pasję stanowiła

²⁷ O negatywnej decyzji, podjętej przypuszczalnie niemal natychmiast po otrzymaniu oferty Pogonowskiej, wydawnictwo poinformowało tłumaczkę krótkim, jednozdaniowym listem poleconym z 22.11.1960. Jego treść brzmiała następująco: „Zwracając w załączeniu maszynopis przekładu baśni jugosłowiańskiej autorki, uprzejmie informujemy, że nie będziemy mogli zająć się tą pozycją”. List przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 478/14.

²⁸ Baśń *Striborova šuma* została przez Wandę Pogonowską przetłumaczona także na język esperanto (*Pra arbarego del Striboro*); maszynopis tekstu z ręcznymi poprawkami stanowi część spuścizny przechowywanej przez Bibliotekę Jagiellońską. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 478/14.

²⁹ Odczyt baśni Pogonowska poprzedziła prezentacją biografii Ivany Brlić-Mażuranić, a wcześniej Jerzy Pogonowski wprowadził publiczność „w zagadnienia literatury jugosłowiańskiej i jugosłowiańskiej baśni”. Kopia sprawozdania z przebiegu uroczystości przechowywana w Bibliotece Jagiellońskiej. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 478/14. O odczycie dwu baśni (data odczytu oraz tytuły utworów nie zostały podane) na wieczorze Sekcji Tłumaczy w Krakowskim Oddziale Związku Literatów (o jego zorganizowanie prosiła Pogonowska w liście z marca 1958 roku) dowiadujemy się z kopii listu tłumaczki do Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (14.11.1960). Informuje ona także o uznaniu dla baśni, wyrażonym w trakcie dyskusji przez Feliksa Konopkę, Wandę Kragen, Zbigniewa Mehoffera oraz Alinę Świdorską. Zob. kopia listu do LSW w Warszawie z 14.11.1960. BJ, Rkp. Przyb. 478/14.

³⁰ Zob. I. Brlić-Mażuranić: *Rybak Palunko i jego żona*. Przeł. W. Bazielielowi. „Ilustracja Polska” 1934, nr 5—10.

³¹ Hanna Kirchner zapewne słusznie podkreśla pochodzenie Bazielielowi, który przyszedł na świat „we wsi Podmajerze na peryferiach Starego Sącza” jako syn „stolarza kolejowego”, a pokonując kolejne szczeble edukacji i kariery zawodowej zdobył w 1925 roku posadę urzędnika

literatura³², szczególnie zaś tłumaczona niestrudzenie na język polski literatura południowosłowiańska, którą promował z ogromnym zaangażowaniem zwłaszcza w latach 30., pełniąc jednocześnie funkcję sekretarza i skarbnika, a w okresie powojennym prezesa Katowickiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej. Znajomość języka chorwackiego zawdzięczał Bazieliom wpływowi swego wuja (brata matki), proboszcza ze Straconki koło Bielska-Białej, Franciszka Kacza, po którym odziedziczył bogaty m.in. w dzieła literatury południowosłowiańskiej księgozbiór. Zaopatrzony w „niemieckie samouczki języka serbsko-chorwackiego” oraz w chorwacko-niemiecki słownik Ivana Filipovicia, z niezwykłym zapałem przystąpił do studiowania chorwackiej spuścizny, by wkrótce podjąć pierwsze, we własnym odczuciu niezbyt udane, próby translacji. Usystematyzowaniu działań przekładowych sprzyjała życiowa stabilizacja, jakiej Bazieliom doświadczył wraz z zawodowym awansem i przeprowadzką do Katowic³³. Literaturą chorwacką zainteresował się „głębiej

Dyrekcji Okręgowej Kolei w Katowicach. Zob. J. Benešić: *Osiem lat w Warszawie...*, s. 443. Sam Bazieliom w liście do Ivana Esiha wspominał: „Ulegając [...] namowom ojca, którego nie było stać na utrzymanie mnie w Krakowie, zapisałem się na wydział prawa UJ, bo można było siedzieć w domu na prowincji, a na wykłady zajeżdżać 2—3 razy w półroczu. 2 stycznia 1914 roku zmarł mi ojciec, a skromna emerytura wdowia, jaką matka otrzymała, nie pozwalała na tyle na studia w Krakowie. Musiałem jeszcze oglądać się za jakim zarobkiem. Wnet wybuchła wojna. Przez przypadkową omyłkę nie dostałem się do wojska przy pierwszym poborze [...], a przy następnych [...] dziwnym szczęściem nie uznano mnie za »zdatnego« — i w ten sposób nie zaznałem jej okropności frontowych. [...] Cały niemal dzień zajmowała mi praca w kancelarii adwokackiej Dra Szayera, ojca słynnej śpiewaczki Ady Sari — i udzielanie lekcji dwu najmłodszym jej braciom. [...] Ciągnęło mnie zawsze do szerokiego świata. Więc gdy robota w kancelarii adwokackiej się urwała, a moi uczniowie pozdawali do gimnazjum, znalazłem zajęcie w kancelarii jednego z notariuszy w Krakowie. Lecz — jako to zawsze bywa — inaczej mi się tam życie ułożyło i popłynęło, niż sobie marzyłem. [...] Rozgrywały się wtedy epokowe chwile ostatnich miesięcy 1918 r., runęła sromotnie Austrija, zrodziła się nasza Rzeczpospolita. Wnet potem [...] wyjazd z Krakowa, ożenek i ciężka harówka kandydata notarialnego w prowincjonalnej kancelarii [...]. W międzyczasie porzuciłem notariat (maj 1920) i wstąpiłem do służby kolejowej. Na praktykę dostałem się do rodzinnego miasteczka, później do Nowego Sącza, gdzie też zamieszkałem do 1925 r. [...] wtem telegraficznie przeniesiono mnie (marzec 1925) do dyrekcji kolejowej, lecz nie do Krakowa, o czym marzyłem przy wstępowaniu do kolei, tylko do Katowic. Tu nowe i zupełnie obce stosunki i środowisko, odmienna zupełnie praca referenta procesowego przy odmiennym ustawodawstwie zahamowały znowu bieg moich prac”. Cyt. za: D. Agičić: *Wiktor Bazieliom i njegovi hrvatski korespondenti...*, s. 146—148.

³² W rodzinnych stronach Wiktor Bazieliom jest ceniony przede wszystkim z powodu opublikowanego pod koniec życia przewodnika *Stary Sącz i jego zabytki* (Kraków 1961), pośmiertnie zaś tomów: *Historie starosądeckie* (Kraków 1965) oraz *Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele* (Nowy Sącz 1996). Jego imię nosi Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Starym Sączu oraz jedna z ulic w tym mieście.

³³ W liście do Vlastimira Mareša, z lipca 1934 roku, Bazieliom pisał: „pracuję w służbie finansowej jako kierownik działu kontroli wpływów i kas”. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 48/56 <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=271325&from=publication> [Data dostępu: 9.12.2015].

i poważniej, z określonym już celem”, kiedy spostrzegł, że rynek księgarski „zalewają coraz to większe masy przekładów z obcych literatur, przekłady rzeczy zupełnie bezwartościowych”³⁴. Nabyte drogą samouctwa kompetencje językowe nie uczyniły z Bazelicha wybitnego tłumacza³⁵, ale efekty ogromnego wysiłku, jaki włożył on w popularyzację chorwackiej i serbskiej kultury, są bezspornie wysoko oceniane³⁶. Lektura korespondencji Bazelicha stanowi świadectwo jego wielkiej pracowitości i wytrwałości, które rekompensowały niedobór talentu literackiego³⁷. Pierwszym opublikowanym na łamach prasy przekładem Wiktora Bazelicha była nowela Janka Leskovara *Bez doma* („Polska Zachodnia” styczeń 1928)³⁸. Najprawdopodobniej jego największym osiągnięciem

³⁴ W liście do Ivana Esiha Bazelich wyjaśniał: „Daremnie szukałem po wszystkich katalogach księgarskich za przekładami z literatury chorwackiej (na razie o niej tylko miałem jakie-takie wyobrażenie i ona mnie pociągała). W ogóle ze słowiańskich piśmiennictw mało tłumaczono i wydawano [...]. Zbudziło to we mnie pragnienie zapełnienia tej luki w naszej literaturze przekładowej, za jaką uważałem zupełny brak przekładów z literatur jugosłowiańskich, całkiem u nas nieznanych”. Cyt. za: D. Agičić: *Wiktor Bazelich i njegovi hrvatski korespondenti...*, s. 148–149.

³⁵ Bardzo kategorycznie wypowiadał się o poziomie przekładów Bazelicha współpracujący z Benešiem w Warszawie Arnold Szyfman, reżyser i ówczesny dyrektor Teatru Polskiego i Małego. Powierzony Bazelichowi w 1930 roku przekład sztuki Miroslava Krležy *W agonii* Szyfman określił jako „haniebny” i zdecydował, by ponownie, z pomocą Benešicia, opracowała go Zofia Nałkowska, która „jest bardziej Jugosłowianką niż Polką od czasu, jak wróciła z Zagrzebia”. J. Benešić: *Osiem lat w Warszawie...*, s. 44, 61. Również Nałkowska podtrzymała negatywną ocenę, odnotowując, że wśród podejmowanych przez nią prac zarobkowych jest „korekta okropnego przekładu jugosłowiańskiego dramatu Krležy *Baronowa Lenbach* [...] (13 III 1931)”. Cyt. za: H. Kirchner: *Nałkowska albo życie pisane*. Warszawa 2011, s. 382. Sztuka w przekładzie Nałkowskiej została wystawiona w listopadzie 1933 roku w Teatrze Małym w Warszawie.

³⁶ Pomimo niskiej oceny kompetencji Bazelicha jako tłumacza (zob. przypis 35.) Benešić chwalił jego dążenia do zainteresowania polskich odbiorców literaturą jugosłowiańską: „Od lat tłumaczy nowele chorwackie i serbskie nasz zagorzały przyjaciel w Katowicach, Wiktor Bazelich [...]. I p. Bazelich stara się teraz umieszczać swe przekłady w czasopismach, częściowo nawet ze skutkiem, lecz efekty takie są krótkotrwałe”. J. Benešić: *Osiem lat w Warszawie...*, s. 300. Tekst ukazał się 5 stycznia 1931 roku w dzienniku „Obzor” (nr 4). Jako osobę najczęściej w okresie powojennym piszącą o Jugosławii i Chorwacji określa Bazelicha m.in. Leszek Małczak. Zob. L. Małczak: *Croatica...*, s. 121.

³⁷ Damir Agičić stwierdza: „Bazelich nie miał wielkiego talentu literackiego, ale był niezwykle pracowity i wytrwały w swych wysiłkach. Niełatwo było go zniechęcić odmowami, które często dostawał od redakcji szanowanych czasopism. Jeśli nie udało się w jednym miejscu, swoje teksty przysyłał do innych wydawców aż przewyciężył ich opór. Czasami nie miał umiaru w pytaniu o los swoich tekstów, o to, czy będą opublikowane [...]. Nie zniechęcał się negatywnymi uwagami [...]”. D. Agičić: *Przyczynek do historii polsko-jugosłowiańskich stosunków kulturalnych po II wojnie światowej — działalność Wiktora Bazelicha na polu promocji kultury i jego praca tłumacza*. „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”. T. 46. Warszawa 2011, s. 235.

³⁸ Cyt. za: D. Agičić: *Wiktor Bazelich i njegovi hrvatski korespondenti...*, s. 150.

nięciem translatorskim było przetłumaczenie powieści Borisava Stankovicia *Nečista krv*, która w 1935 roku ukazała się w ramach słynnej Benešiciowskiej Biblioteki Jugosłowiańskiej i doczekała się ponownego wydania dwie dekady później (Warszawa 1956).

Zainteresowanie Bazieliha twórczością Ivany Brlić-Mažuranić wydaje się przypadkowe. W przeciwieństwie do Wandy Pogonowskiej, nie poznał on Ivany Brlić-Mažuranić osobiście (dopiero po przetłumaczeniu utworu nawiązał z nią kontakt korespondencyjny) i można odnieść wrażenie, że posiadając zbiór jej baśni wśród wielu chorwackich książek, które zamierzał przetłumaczyć, wybrał opowieść o rybaku niejako na próbę, być może celem sprawdzenia reakcji wydawców. Z listów, jakie Wiktor Bazielić wymieniał w 1930 roku z Benešiciem oraz z Brlić-Mažuranić, można wnioskować, że przekład *Rybaka Palunka* powstał między lipcem a październikiem tego roku i prawdopodobnie była to jedyna baśń ze zbioru *Priče iz davnine* przełożona przez Bazieliha³⁹. Z korespondencji prowadzonej z Ivaną Brlić-Mažuranić wynika, że wspomnianą baśń starał się on opublikować już w 1930 roku. Pisarka wyraziła wówczas zgodę na druk, ale jednocześnie, sugerując możliwy konflikt interesów, informowała Bazieliha o istnieniu kompletnego przekładu Pogonowskiej, oczekującego w tym czasie na wydanie⁴⁰. W odpowiedzi tłumacz, prosząc o skontaktowanie go z Pogonowską, przekonywał, że publikacja jego przekładu mogłaby okazać się korzystna dla recepcji polskiego wydania zbiorku⁴¹. Ostatecznie w 1934 roku to przekład Bazieliha, podzielony na sześć części, ukazał się drukiem na łamach poznańskiego tygodnika „Ilustracja Polska”⁴². Prawdopodobnie zachęcona konse-

³⁹ W liście do Benešicia, przesłanym w lipcu 1930 roku, zbiór baśni Ivany Brlić-Mažuranić figurował na liście pozycji książkowych, znajdujących się w posiadaniu Bazieliha (w odrębnych spisach wymieniał on przekłady i planowane przekłady), jednak już w październiku, w korespondencji z pisarką, mowa jest o gotowym przekładzie baśni. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 50/56. <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=275000&from=publication> [Data dostępu: 25.10.2015]. *Rybak Palunko* pojawia się także w liście do Ivana Esiha z lutego 1932 roku, wymieniony pośród wielu przekładów, które Bazielić posiadał wówczas w rękopisie. Cyt. za: D. Agičić: *Wiktor Bazielić i njegovi hrvatski korespondenti...*, s. 152.

⁴⁰ „Kako javljate preveli ste »Ribara Palunka« iz mojih »Priča iz davnine«. Medutim je poljski prevod svih ovih mojih priča, sačinjen po gđi. Pogonowskoj Žigulskoj, dobio moju autorizaciju i vjerojatno je da će ove godine izaći. [...] Meni dakako nesmeta ako istodobno i Vaš prevod »Ribara Palunka« bude štampan, no neznam jeli to za uspjeh prevoda povoljno”. Rękopis listu z 15.10.1930. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 50/56. <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=275000&from=publication> [Data dostępu: 25.10.2015].

⁴¹ „Slobodan sam držati da za uspjeh prevoda cijele knjige bit će to i od koristi, ako jedna priča bude publicirana baš u jednom omladinskom časopisu”. Brudnopis listu z 18.10.1930 ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, udostępniany w ramach Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 50/56. <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=275000&from=publication> [Data dostępu: 25.10.2015].

⁴² Zob. I. Brlić-Mažuranić: *Rybak Palunko i jego žena*. Przeł. W. Bazielić. „Ilustracja Polska” 1934, nr 5, s. 13; nr 6, s. 13; nr 7, s. 13; nr 8, s. 13—14; nr 9, s. 13—14; nr 10, s. 13—14.

kwencją tłumacza⁴³, Ivana Brlić-Mażuranić w tym samym czasie zaproponowała mu kolejny przekład, na co Bazieli chętnie przystał, by po roku poinformować pisarkę, że przetłumaczył *Čudnovate zgrade šegrta Hlapića*. Niestety, jest to ostatni zachowany list do Ivany Brlić-Mażuranić, w rękopiśmiennej spuściźnie Bazieli chętnie sąsiadujący z jej nekrologiem⁴⁴.

Magdalena Petryńska (1940), której przekład baśni o rybaku Palunku ukazał się ponad czterdzieści lat po publikacji wersji Wiktora Bazieli⁴⁵, pochodzi ze Lwowa. Ukończyła studia filologiczne — polonistykę i serbokroaatystykę — na Uniwersytecie Warszawskim, jest członkiem warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Od 1967 do 1991 roku pracowała w Państwowym Instytucie Wydawniczym jako redaktorka, zaś w latach 1991—1996 pełniła obowiązki *attaché* kulturalnego w Ambasadzie RP w Belgradzie⁴⁶. Jej dorobek przekładowy jest imponujący — obejmuje dzieła wielu wybitnych pisarzy, przede wszystkim serbskich (wśród nich są m.in. Borislav Pekić i Slobodan Selenić); w ostatnich latach Magdalena Petryńska systematycznie odkrywa przed polskim czytelnikiem walory prozy Miljenka Jergovicia, co zaowocowało przyznaniem mu w 2012 roku Literackiej Nagrody Europy Środkowej „Angelus” za powieść *Srda śpiewa o zmierzchu w Zielone świątki* — jury wyróżniło wówczas również osobę tłumaczki⁴⁷. Niepodważalne wydają się także jej zasługi dla przyznania w 2010 roku doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego wybitnemu serbskiemu antropologowi i etnologowi Ivanowi Čoloviciowi, którego prace z zakresu tożsamości etnicznej i kulturowej ludności krajów Europy Środkowej i Południowej zagościły w Polsce dzięki staraniom tłumaczki⁴⁸. Radiowy wywiad przeprowadzony z Magdaleną Petryńską przez Tomasza Kwaśniewskiego potwierdza, że status tłumacza literatury południowosłowiańskiej w Polsce nie zmienia się mimo upływu czasu. Znajomość języka literatury małego kraju naj-

⁴³ Skuteczność Bazieli chętnie rezygnował z powziętych zamierzeń, poparta niezwykle wytrzymałością, ale czasem także brakiem przyzwoitości, udokumentowanymi w korespondencyjnej spuściźnie tłumacza, odnotowuje Damir Agičić, powołując się na swoją rozmowę z prof. dr. hab. Zdzisławem Pietrzykiem, dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej. Zob. D. Agičić: *Wiktor Bazieli chętnie i njegovi hrvatski korespondenti...*, s. 149.

⁴⁴ Bazieli chętnie przywołuje tytuł *Dziwne przygody szewczyka Wojtusia* („bardzo miła i mądrze napisana powieść dla 8-10-letnich dzieci”) w korespondencji z krakowskim tygodnikiem „Odrodzenie” z 1946 roku, w której wylicza swoje tłumaczenia ukończone przed wojną. Cyt. za: D. Agičić: *Przyczynek do historii polsko-jugosłowiańskich stosunków kulturalnych...*, s. 222.

⁴⁵ Zob. I. Brlić-Mażuranić: *O rybaku Palunku i o morskim królu*. Przeł. M. Petryńska. Warszawa 1976.

⁴⁶ Zob. http://www.iszip.uw.edu.pl/historia/ksiega/26_absolwenci.html [Data dostępu: 15.12.2015].

⁴⁷ Nagrodę dla tłumaczki ufundowała Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa z Wałbrzycha. Zob. <http://angelus.com.pl/laureaci/angelus-2012/> [Data dostępu: 15.12.2015].

⁴⁸ http://arch.uw.edu.pl/o_uw/historia/dhcuw.html [Data dostępu: 15.12.2015].

częściej gwarantuje komfort samodzielnego wyboru pisarza i dzieła, a w dalszej perspektywie może oferować prawdziwą satysfakcję z ich „odkrycia”, jednak poszukując wydawcy przekładu, tłumacz ponownie musi polegać na swojej samodzielności, przede wszystkim zaś — wytrwałości⁴⁹.

Przystępując do tłumaczenia baśni o rybaku Palunku, Magdalena Petryńska nie wiedziała o istnieniu wcześniejszych przekładów⁵⁰. Okoliczności wyboru tekstu sugerują incydentalność — tłumaczka nie była zainteresowana przekładem całości zbioru; o wydaniu jej tłumaczenia ostatecznie miały zadecydować względy praktyczne⁵¹. Można przypuszczać, że status Brlić-Mażuranić nie rzutowała na sposób translacji; Magdalena Petryńska zdecydowanie podkreśla, że w trakcie jej pracy priorytetem był dziecięcy adresat tekstu, zaś kwestie historyczno- i teoretycznoliterackie mogące dotyczyć tekstu nie odgrywały w tym procesie znaczącej roli. Według słów tłumaczki — „To miała być po prostu ładna bajka, z ładnymi obrazkami, zrozumiała dla dzieci”.

Polskie tytuły utworu *Ribar Palunko i njegova žena*⁵² sugerują, że tłumacze przyjęli skrajnie odmienne postawy translatorskie. Można przypuszczać, że specyfikę przekładu Wiktora Bazieliha, który brzmienie oryginału oddał jako *Rybak Palunko i jego żona*, stanowi strategia tłumaczenia dosłownego, podczas gdy Magdalena Petryńska proponując tytuł *O rybaku Palunku i o morskim królu*, wybrała technikę ekwiwalencji funkcjonalnej⁵³. Jednak aby zweryfikować trafność tego spostrzeżenia i dokonać bardziej zaawansowanej analizy dostępnych w chwili obecnej polskich przekładów baśni pochodzącej ze słynnego zbioru Ivany Brlić-Mażuranić, należałoby uwzględnić szereg zróżnicowanych czynników, mogących

⁴⁹ Magdalena Petryńska na pytanie Tomasza Kwaśniewskiego o swobodę w doborze pisarzy do tłumaczenia odpowiedziała: „Tak, to jest właśnie wyższość tłumaczy literatury małych języków. My, jak już kogoś znajdziemy, to jesteśmy jak rzep. Uczepiamy się go i idziemy od wydawcy do wydawcy, żeby znaleźć wydawcę. Nie jest tak błogo, że wszyscy przyjmują nas z otwartymi rękoma”. Zob. <http://www.rdc.pl/wp-content/uploads/2014/09/Popoludnie-RDC-30-09-14-Magdalena-Petrynska.mp3> [Data dostępu: 15.12.2015].

⁵⁰ Z informacji uzyskanych w grudniu 2015 roku od Magdaleny Petryńskiej można wnosić, że gdyby wiedziała ona o istnieniu przekładu Wiktora Bazieliha, nie podjęłaby się powtórnego tłumaczenia. Tłumaczce bardzo dziękuję za prywatną wypowiedź dotyczącą przekładu zbioru *Priče iz davnine*, na którą powołuję się w dalszej części pracy.

⁵¹ Na pytanie o to, jakimi względami był podyktowany wybór tekstu do translacji, Magdalena Petryńska odpowiedziała: „Czysto praktycznymi, wydawca chciał to opublikować”.

⁵² W dalszej części pracy, cytując oryginał, korzystam z wydania: I. Brlić-Mażuranić, *Ribar Palunko i njegova žena*. W: I. Brlić-Mażuranić, A. Milčinić, Z. Marković: *Izabrana djela*. Pr. M. Šitel. PSHK 73. Zagreb 1968, s. 39—52, 153.

⁵³ Świadoma wieloznaczności tych pojęć, rozróżnienie na ekwiwalencję formalną i funkcjonalną przyjmuję za Eugene Nidą i rozumiem je odpowiednio jako mechaniczne odtworzenie właściwości oryginału, znaczeniowo bliskie „tłumaczeniu dosłownemu” oraz próbę takiego przekazania treści oryginału, aby „reakcja odbiorcy była podobna do reakcji odbiorców tekstu oryginalnego”. Zob. *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Red. U. Dąbmska-Prokop. Częstochowa 2000, s. 68—75.

znacząco determinować sposób translacji. Rolę kluczową zdaje się odgrywać genologiczna specyfika utworu, zwłaszcza zaś dwa jej aspekty: charakterystyczna dla baśni inspiracja tkanką ludową oraz adresat, którego nie można zredukować wyłącznie do dziecięcej publiczności⁵⁴. Wobec stanowczych deklaracji pisarki, dotyczących pokrewieństwa nazw i postaci występujących w zbiorze z mitologią słowiańską oraz jego relacji do liryki ludowej⁵⁵, specjalnej uwagi wymagałyby także studia nad korespondencją zbioru m.in. z XIX-wiecznymi pracami Aleksandra Afanasjewa oraz Antona Tkánego, których dogłębną znajomość poświadczają

⁵⁴ Na tę kwestię zwraca uwagę tłumaczka najnowszego, obszernego wydania baśni braci Grimm, Eliza Pieciul-Karmińska: „[...] wierny przekład dzięki odwzorowaniu schematyczności, prostoty języka i fabuły [...], czarno-białego obrazu świata powinien zachować swe fundamentalne znaczenie dla emocjonalnego rozwoju dziecka. [...] Z kolei czytelnikom dorosłym wierny przekład baśni powinien dać wgląd w oryginalne dzieło Grimmów: w jego literackie i pozaliterackie cele, językowy obraz świata, na który składa się połączenie pradawnej ludowej mentalności z rodzącą się samoświadomością Niemców początku XIX wieku”. Zob. E. Pieciul-Karmińska: *Polskie dzieje baśni braci Grimm*. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22—23, s. 95. Warto zauważyć, że również J.R.R. Tolkien był krytyczny wobec „łączenia baśni z dziecięcym czytelnikiem”, dostrzegając w tym przejaw „nowoczesności”: „Baśnie zostały w nowoczesnym literackim świecie odesłane do przedszkola. [...] Dzieci jako grupa — które jawią się jedynie z perspektywy braku doświadczenia [życiowego] — ani nie wykazują większych skłonności ku baśniom, ani nie rozumieją ich lepiej niż dorośli”. Cyt. za: M. Oziewicz: *Wojna w niebie jako temat tabu: czy tłumaczyć Mroczne materie Philipa Pullmana?* „Przekładaniec” 2006, nr 16, s. 195. Być może więc badania przekładów baśni powinny stanowić wypadkową *translation studies* i *children's literature translation studies*? Zob. M. Borodo: *Children's Literature Translation Studies? — zarys badań nad literaturą dziecięcą w przekładzie*. „Przekładaniec” 2006, nr 16, s. 12.

⁵⁵ Słowiańskość utrwalona na kartach zbioru, która wydaje się tożsama z ludowością Słowian, była dla jego autorki wyjątkowo istotna. Dobitnie świadczy o tym jej zalecenie, by publikacji polskiego przekładu baśni o rybaku Palunku towarzyszyło objaśnienie dotyczące genezy baśni. W korespondencji z 15 października 1930 roku pisarka wyjaśniała Bazieliachowi: „Stalo mi je do toga, da slavenski čitaoci budu upućeni u duh i historijat ovih priča, a ovo će ih pismo o tome autentičnije izvjestiti, nego li bi to naknadno mogli kritičari u pojedinim literaturama učiniti”. Rękopis listu z 15.10.1930 ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, udostępniany w ramach Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej. Zob. BJ, Rkp. Przyb. 50/56. <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetad ata?id=275000&from=publication> [Data dostępu: 25.10.2015]. Prośba pisarki została ostatecznie spełniona w ograniczonym stopniu, bowiem objaśnienie ukazało się w mocno okrojonej wersji, w innym miejscu niż przekład baśni. We wspomnianym liście, adresowanym do syna, Ivana Brlić-Mażuranić omawiała związki łączące zawartość jej zbioru z mitologią słowiańską oraz z liryką ludową, podkreślając swoją miłość do Słowiańszczyzny i wiarę w potęgę jej ducha. List ten, pochodzący z 1929 roku i mający początkowo całkowicie prywatny charakter, został opublikowany w 1930 roku, w numerze piątym czasopisma „Hrvatska revija”. Ivana Brlić-Mażuranić reagując z humorem na dociekliwość czytelników i krytyki, pisała: „[...] te su *Priče* [...] moje originalno djelo. One su sačinjene oko imena i likova uzetih iz slavenske mitologije i to je sva vanjska veza koje one imaju s narodnom mitološkom predajom. [...] Posve je drugo pitanje nutarnja veza koju *Priče iz davnine* imaju s narodnim pjesništvom. S toga gledišta moje su *priče* zaista ne moje, nego su one pričanja, predviđanja, nade, vjerovanja i uzdanja cijele duše slavenskog plemena”. Zob. I. Brlić-Mażuranić: *Pismo o postanku Priča iz davnine*. W: Eadem: *Izabrana djela*. Zagreb 1997, s. 275—276.

rękopiśmienne zapisy Ivany Brlić-Mažuranić⁵⁶. Badanie przekładu polegające na podążaniu tropem wyznaczników kulturowych obecnych w oryginale wydaje się bowiem niemożliwe bez wcześniejszej próby zidentyfikowania ich rodowodu, ten zaś wywodzi się z różnych tradycji⁵⁷. Kłopotliwa pozostaje również kwestia uznania przekładów Wiktora Bazielicha i Magdaleny Petryńskiej za serię przekładową⁵⁸, ponieważ niewątpliwie pozostają nią one w znaczeniu „zbioru przynajmniej dwóch tłumaczeń danego utworu literackiego”, jednak brak m.in. wzajemnych odniesień (tłumaczka nie wiedziała o istnieniu wcześniejszej wersji translacji, przez co wybór odmiennej strategii tłumaczeniowej, uwarunkowany istnieniem intencji polemicznej, musi zostać zakwestionowany)⁵⁹ sprawia, że każdy polski wariant opowieści o rybaku Palunku należałoby traktować jako pierwszy, a więc raczej jako otwarcie serii przekładowej⁶⁰.

⁵⁶ Prowadzone w ostatnich latach badania dokumentów osobistych Ivany Brlić-Mažuranić z zasobów Chorwackiego Archiwum Państwowego (archiwalia Brliciów) doprowadziły do ujawnienia rękopisu z 1934 roku, zatytułowanego *Ove su bilježke izvađene iz Afanasjev Vozzrenija drevnih Slavjan i iz Tkany* Mythologie der alten Teutschen und Slaven. *Što je prekriženo ono sam upotrebila u nekim pričama*, który umożliwia szczegółowy wgląd w pracę pisarki ze wspomnianymi źródłami. Zob. m.in. T. Engler, A. Kos-Lajtman: *Bajkopisna diseminacija mitoloških motiva u Pričama iz davnine Ivane Brlić-Mažuranić na primjeru intertekstualnih poveznica s leksikonom A. Tkanyja*. „Studia Mythologica Slavica” 2011, br. 14, s. 307—326.

⁵⁷ W świetle najnowszych ustaleń naukowców zróżnicowanie to dotyczy zarówno czerpania z dorobku wzajemnie odległych kultur słowiańskich, jak i odwoływania się do odmiennych porządków wyznaniowych. Kwestię tę podejmowały w swoich badaniach m.in. Maja Bošković-Stulli i Andrijana Kos-Lajtman. Zob. M. Bošković-Stulli: *Priče iz davnine i usmena književnost*. W: *Zbornik radova o Ivani Brlić-Mažuranić*. Ur. D. Jelčić i dr. Zagreb 1970, s. 163—180; A. Kos-Lajtman, J. Horvat: *Ivana Brlić-Mažuranić, Priče iz davnine: nova konstrukcija izvora i metodologije*. „Fluminensia” 2011, br. 1, s. 87—99; T. Engler, A. Kos-Lajtman: *Bajkopisna diseminacija...*

⁵⁸ „Pojęcie przekładu polemicznego okazuje się bardzo przydatne w analizie tłumaczeń literatury dziecięcej. [...] serie translatorskie — niezależnie od tego, czy w powstawaniu ich kolejnych ogniw większą rolę odgrywają czynniki komercyjne [...], czy literackie, i od tego, czy ich relację do serii uznamy za przypadkową lub systematyczną — dostarczają obfitego i wartościowego materiału do badania ewolucji norm przekładowych. Jak pokazują studia nad przekładem dla dzieci podejmowane na gruncie teorii polisystemu [...], tradycyjny niski status i peryferyjna pozycja literatury dziecięcej w polisystemach literackich sprzyjają daleko posuniętym manipulacjom, uważanym za dopuszczalne i uzasadnione w tekstach dla dzieci, w odróżnieniu od tłumaczeń literatury dla dorosłych”. I. Szymańska: *Przekłady polemiczne w literaturze dziecięcej*. „Rocznik Przekładoznawczy” 2014, nr 9, s. 195.

⁵⁹ Anna Legeżyńska przypadkowość kolejnego „ogniwa serii” (w sytuacji gdy tłumacz nie zna wcześniejszych wersji lub je ignoruje) traktuje jako jeden z rodzajów relacji zachodzących pomiędzy przekładami w obrębie serii. Zob. A. Legeżyńska: *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*. Warszawa 1999, s. 188—215. Cyt. za: I. Szymańska: *Przekłady polemiczne...*, s. 194.

⁶⁰ Zob. A. Adamowicz-Pośpiech: *Seria w przekładzie...*, s. 19—48. Pojęcie „otwarcie serii” wprowadził Grzegorz Ojcewicz, konfrontując je z „otwartością serii” Edwarda Balcerzana. Zob. G. Ojcewicz: *Otwartość serii a seria otwarcie: krytyka przekładu w systemie wiedzy o tłumaczeniu*. W: *Recepcja, transfer, przekład*. T. 2. Red. J. Koźbiał. Warszawa 2004, s. 29—41.

Motyw ubogiego rybaka, który na skutek spotkania z fantastyczną istotą zyskuje szansę odmiany swojego życia, może wzbudzać uzasadnione skojarzenia z ludową baśnią udokumentowaną po raz pierwszy w 1812 roku przez braci Grimm⁶¹. Warto jednak podkreślić, że Ivana Brlić-Mažuranić, wykorzystując identycznie brzmiący tytuł, w swojej wersji opowieści o rybaku uosobieniem chciwości czyni samego rybaka, a nie jego żonę, której powierza odpowiedzialność za uratowanie rodziny. Z puszkiniowskim wariantem baśni Grimmów, w którym nienasycona żona rybaka żąda, by złota rybka uczyniła ją „wszechwładną morza cesarzową”, mieszkającą „w głębokim oceanie”⁶², utwór chorwacki, w którym Palunko nieustępliwie domaga się wskazania mu drogi do Morskiego Króla⁶³, łączy właśnie ów motyw władania podwodnymi krainami. Poza postacią morskiego władcy z pracą Afanasjewa wyraźnie korespondują u Brlić-Mažuranić m.in. leksemy toponimiczne, charakterystyczne dla folkloru wschodniosłowiańskiego: kamień Alatyr oraz wyspa Bujan⁶⁴.

Obecnie wiadomo, że większość motywów mitologicznych wykorzystanych w utworze *Ribar Palunko i njegova žena* została zaczerpnięta ze wspomnianego trzytomowego studium Aleksandra Afanasjewa⁶⁵, jednak w chwili dokonywania

⁶¹ Baśń o rybaku trafiła do tomu pierwszego zbioru *Kinder- und Hausmärchen* pod tytułem *Von dem Fischer und seiner Frau*. W Polsce była publikowana jako *O rybaku i jego żonie* oraz *Rybak i jego żona*.

⁶² Aleksander Puszkini stworzył w latach 30. XIX wieku poetycką wersję baśni o rybaku; w Polsce jest ona znana dzięki przekładowi Juliana Tuwima i w powszechnym odbiorze uchodzi za bajkę rosyjską. Zob. A. Puszkini: *Bajka o rybaku i rybce*. Przeł. J. Tuwim. Warszawa 1979. W Chorwacji istnieje co najmniej dziesięć przekładów tego utworu (z czego cztery powstały jeszcze w XIX wieku!), co świadczy niewątpliwie o jego ogromnej popularności. Zob. R. Božić-Šejčić, I. Droždjek: *Kontrastivna analiza prijevoda nekih gradacijskih elemenata u pet prijevoda Bajke o ribaru i ribici A.S. Puškina*. „Fluminensia” 2010, br. 1, s. 137.

⁶³ Bohater zstępujący do podwodnego królestwa pojawia się w bylinach, gdzie nosi imię Sadko, nie jest on jednak rybakiem, a nowogrodzkim gęślarzem, który w cudowny sposób zyskuje majątek i zaczyna trudnić się handlem. Zob. *Mały słownik kultury dawnych Słowian*. Red. L. Leciiejewicz. Warszawa 1972, s. 58—59, 343.

⁶⁴ Oba leksemy stanowią element formuły inicjalnej, typowej dla rosyjskiej ludowej bajki magicznej. „*Прусказка* pełni istotną funkcję ornamentacyjną i wyróżnia bajkę wschodniosłowiańską spośród bajek innych narodów”. W przekładzie wspomnianych formuł często ulegają redukcji, jednak w utworze Brlić-Mažuranić wystąpiły one w innej roli i zostały zachowane w przekładzie (przy czym pozostawienie przez polskich tłumaczy oryginalnego brzmienia nazwy własnej magicznego kamienia [Alatir] może oznaczać, że nie został on przez nich zidentyfikowany). Zob. I. Rzepnikowska: *Specyfika tłumaczenia tekstów folklorystycznych (na materiale polskich przekładów rosyjskiej bajki magicznej)*. Toruń 1997, s. 17.

⁶⁵ Zob. A. Kos-Lajtman, J. Horvat: *Utjecaj ruskih mitoloških i usmenoknjiževnih elemenata na diskurs Priča iz davnine Ivane Brlić-Mažuranić*. W: *Zbornik radova petoga hrvatskog slavističkog kongresa*. Ur. M. Turk, I. Srdoč-Konestra. Knj. 1. Rijeka 2012, s. 157—165 oraz A. Kos-Lajtman, J. Horvat: *Ivana Brlić-Mažuranić, Priča iz davnine: nova konstrukcija izvora...*

przekładu Wiktor Bazielić i Magdalena Petryńska nie posiadali tej wiedzy i nie mogła ona wpłynąć na ich pracę. Stąd też jako obiekt przekładu szczególnie interesujące wydają się nazwy kobiecych istot demonicznych, obecnych w kulturze Słowian, tym bardziej że tłumaczący musieli uwzględnić dziecięcego odbiorcę prozy Brlić-Mażuranić⁶⁶. Poszukiwanie polskich ekwiwalentów tych nazw przebiegało w zupełnie różnych kierunkach, co ilustruje poniższa tabelka.

Tabela 1

Ekwiwalenty chorwackich nazw kobiecych istot demonicznych użyte w polskich przekładach utworu Ivany Brlić-Mażuranić *Ribar Palunko i njegova žena*

Tekst oryginalny	Przekład Wiktora Bazielića	Przekład Magdaleny Petryńskiej
<i>pomorkinje</i>	wiły	Rusałki
<i>vile pomorkinje</i>	morskie wiły	Rusałki Głębinne
<i>vila prekomorka</i>	wiła poprzemorska	Wróżka Bystroskrzydła / Wróżka Bystrolotna
<i>žena vilinska</i>	wiła	wróżka
<i>morske Djevice</i>	Morskie Dziewice	Morskie Rusałki
<i>Zora-djevojka</i>	Zorza-dziewica	Dziewczyna-Zorza

Według ustaleń Kazimierza Moszyńskiego rusałki to demony wschodniosłowiańskie, a wiły — przede wszystkim południowosłowiańskie, jednak posiadają one wiele wspólnych, demonicznych „wątków”, ponieważ jako popularne istoty mityczne „wykazują zdolność wchłaniania różnych motywów, otrzymanych w spadku po innych postaciach demonicznych [...]”. Cenne wydaje się tutaj także inne spostrzeżenie badacza, który odnotowuje, że „rusałki to postacie tak dobrze znane z literatury”, iż obszerniejszy ich opis jest bezcelowy, natomiast „[...] Polacy nie znają wił zupełnie [...]”⁶⁷. Zignorowawszy — zgodnie z poczynionym na wstępie założeniem — ewaluację zaprezentowanych decyzji translatorskich, należy wobec tego zauważyć, że Bazielić, konsekwentnie posługując się terminem „wiła”, dla którego tworzy w swoim przekładzie specjalny przypis objaśniający, próbuje tym samym przybliżyć polskiemu czytelnikowi kulturę źródłową, a więc opowiada się po stronie egzotykcji. Petryńska zaś, całkowicie redukując nieliczne

⁶⁶ Oddanie w tłumaczeniu elementów kultury oryginału zawsze stanowi wyzwanie dla tłumacza, jednak w wypadku literatury dziecięcej problem się powiększa, bowiem „o ile tłumacz może zakładać, że czytelnik dorosły zaznajomiony jest w pewnym stopniu z kulturą oryginału (zwłaszcza jeśli dotyczy to obszarów kulturowych, między którymi istnieją długotrwałe więzy), o tyle dla dziecka są to zagadnienia obce”. Zob. M. Adamczyk-Garbowska: *Polskie tłumaczenia angielskiej literatury dziecięcej. Problemy krytyki przekładu*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1988, s. 88.

⁶⁷ Zob. K. Moszyński: *Kultura ludowa Słowian*. T. 2, cz. 1. Warszawa 1967, s. 602—603, 678, 685—686.

przypisy obecne w oryginale⁶⁸ oraz wybierając określenia kojarzone przez polskiego odbiorcę, domestykuje przekład. Przekład imienia synka tytułowego rybaka mógłby z kolei świadczyć o mechanizmie odwrotnym: podczas gdy Bazielich spolszcza je do swojsko brzmiącego Władka — udomawia je, zachowując się w sposób typowy dla tłumaczy literatury dziecięcej⁶⁹, Petryńska zostawia je w oryginalnym brzmieniu — Vlatko, jednak jest to raczej wyjątek potwierdzający zaobserwowaną wcześniej regułę. Wobec tych zabiegów intrygować może zgodność w kwestii oryginalnego brzmienia imienia Palunko w obu wersjach przekładowych.

Przekład nazwy ludowego instrumentu dętego, zbudowanego z dwóch drewnianych piszczałek, najczęściej o różnym przekroju, tradycyjnie używanego przez pasterzy, zrealizowany zgodnie z zasadami ekwiwalencji dynamicznej, wymusił na Magdalenie Petryńskiej ingerencję w tekst oryginału. Podczas gdy Wiktor Bazielich w kolejnym przypisie objaśnia, czym są *dvojnice*, potencjalnie wzbogacając w ten sposób wiedzę odbiorcy, tłumaczka zastępuje element kulturowy jego podobnie funkcjonującym polskim ekwiwalentem⁷⁰ i w jej wersji żona rybaka posługuje się fujarką. Ponieważ zaś instrument pełni w baśni Ivany Brlic-Mazuranić funkcję przedmiotu magicznego, a dla osiągnięcia określonych efektów bohaterka dmucha w prawą lub lewą piszczałkę dvojnicy, wydobywając odpowiednio cieńsze i grubsze tony, to w przekładzie Magdaleny Petryńskiej kobieta musi grać na fujarce „cieniutko” lub „grubiej”. Przykład ten pokazuje, że wybierając odmienne strategie translatorskie: ekwiwalencji formalnej (Bazielich) i funkcjonalnej (Petryńska), tłumacze osiągnęli tożsamy efekt semantyczny, chociaż generalna analiza komparatystyczna ich propozycji przekładowych nie zawsze prowadzi do podobnych wniosków.

Stosując terminologię Lawrence’a Venutiego, można byłoby przekład Bazielicha określić mianem opornego (*resistant*), bowiem tłumaczowi zależało niewątpliwie na wzbudzeniu szacunku dla kultury języka źródłowego i otwarciu na jego wartości kultury języka polskiego. Przekład Petryńskiej byłby wówczas uległy (*submissive*), bowiem zamyka się on na obcość i dostosowuje do oczekiwań polskiego odbiorcy⁷¹. Ich działanie reprezentuje dwie skrajne tendencje przekładu ar-

⁶⁸ Mimo iż nieobecność przypisów autorskich w przekładzie Magdaleny Petryńskiej wiąże się prawdopodobnie z kształtem publikacji, wykorzystywanej przez tłumaczkę w trakcie pracy, obecnie także nie uważa ich ona za niezbędne „w ślicznie ilustrowanej bajce dla dzieci”, co zdaje się potwierdzać wcześniejszą diagnozę jej translatorskich priorytetów.

⁶⁹ Zob. J. Van Coillie: *Nie ma śpiącej królowny bez kolców. Tłumaczenie baśni. Propozycja modelu analizy porównawczej*. Przeł. E. Wójcik-Leese. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 25.

⁷⁰ Zob. M. Adamczyk-Garbowska: *Polskie tłumaczenia angielskiej literatury dziecięcej...*, s. 81.

⁷¹ Terminologię Venutiego podają za Jakubem Głuszakiem. L. Venuti: *The Translator’s Invisibility. A History of Translation*. London—New York 1995, s. 308. Cyt. za: J. Głuszak: *Postarzale przekłady — o niedostatkach istniejących tłumaczeń historii The Cat that Walked by Himself Rudyarda Kiplinga*. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 203.

tystycznego — przybliżenia oryginału do czytelnika oraz przybliżenia czytelnika do oryginału⁷². Co interesujące, odpowiadają one „dwóm szkołom przekładu dla dzieci”: „Jedna z nich wymaga zachowania całkowitej wierności w stosunku do oryginalnego tekstu i zaleca tłumaczom jak najmniejsze manipulowanie tekstem źródłowym. Druga szkoła zakłada natomiast, że tekst powinien przede wszystkim być wierny wobec dziecięcych czytelników tekstu docelowego”⁷³. Zgodności co do tego, jak należy przekładać książki dla dzieci i w jakich ramach twórczej wolności może poruszać się tłumacz, jednak nie ma, w efekcie czego każdy przekład oscyluje pomiędzy dosłownością a wolnością, a tłumacz waha się między odtwórstwem a kreacją⁷⁴.

Przekład Bazielicha może zadziwiać swoistą lojalnością wobec oryginału (rozumianą jako dbałość o zachowanie elementów kulturowych), zwłaszcza jeśli uwzględni się dominujący wówczas nieporównywalnie większy stopień swobody tłumacza (dodatkowo — w przypadku Bazielicha — przy stosunkowo niskich kompetencjach tłumaczącego!) oraz słabszą pozycję kultury źródłowej względem kultury docelowej. W tym kontekście Bazielich jawi się jako typowy przykład *bridgehead* — tłumacza pomostu, który szanuje i podziwia dorobek kultury uznawanej za peryferyjną i działa w przekonaniu, że kultura źródłowa, którą darzy osobistym sentymentem, ma wiele do zaoferowania kulturze docelowej, a on pomaga zaistnieć w niej wartościowym tekstom; tłumacz taki przyjmuje rolę mediatora i propagatora pozostającej poza obszarem powszechnego zainteresowania literatury „egzotycznej”, której językiem włada jako jedna z nielicznych osób w swoim kręgu kulturowym, i którą pragnie zainteresować czytelnika tekstu docelowego. W ten sposób, reprezentując interesy kultury słabszej, tworzy rodzaj pomostu, łączącego ją z kulturą dominującą⁷⁵.

Podsumowując rezultaty działań obojga tłumaczy, można uznać, że główną wartością przekładu Wiktora Bazielicha, którego warsztat trudno porównywać z filologiczną sprawnością Magdaleny Petryńskiej oraz paradoksalnie prawdopodobnie także z jej znajomością kultury źródłowej, jest wpisana w wersję z 1934 roku idea krzewienia kultury jugosłowiańskiej, wynikająca z autentycznej pasji i zainteresowań tłumacza, a także z aury lat międzywojennych. Zasadniczą zaletą przekładu Magdaleny Petryńskiej pozostaje natomiast jego wysoki poziom arty-

⁷² Zob. S. Sojda: *Adresat dziecięcy w tłumaczeniach Winnie-the-Pooh A.A. Milne'a na język polski i słowacki*. „Przekłady Literatur Słowiańskich” 2012, t. 3, cz. 1, s. 150.

⁷³ Zob. S. Liseling-Nilsson: *Szwedzkie déjã vu w polskim przekładzie*. „Przekładaniec” 2006, nr 16, s. 70.

⁷⁴ K. Albińska: „Tylko to, co najlepsze, jest dość dobre dla dzieci”, czyli o dylematach tłumacza literatury dziecięcej. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 265.

⁷⁵ Zob. A. Brzózka: *Czy strategia redukcji może służyć egzotyzacji, czyli gdzie się podziała sierotka Marysia w angielskim przekładzie*. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 148–150, 156. Autor opisuje pochodzący z lat 20. XX wieku przekład słynnego utworu Marii Konopnickiej na język angielski.

styczny, adekwatny do tworzywa literatury pięknej w postaci baśni Ivany Brlić-Mażuranić. Wariant z 1976 roku, chwilami porzucający dosłowność na rzecz wierności sensowi oryginału, stanowi przede wszystkim efekt troski o dziecięcego odbiorcę, który porusza się w obrębie rodzimej kultury. Niewątpliwie oba przekłady w jednakowym stopniu unaoczniają wielość parametrów, składających się na ostateczny rezultat wysiłków tłumacza, który mierzy się z kompetencjami własnymi, ale także autora i odbiorcy, ponadto, podobnie jak autor i odbiorca, podlega działaniu określonego czasu historycznego.

Literatura

- Adamczyk-Garbowska M.: *Polskie tłumaczenia angielskiej literatury dziecięcej. Problemy krytyki przekładu*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1988.
- Adamowicz-Pośpiech A.: *Seria w przekładzie. Polskie warianty prozy Josepha Conrada*. Katowice 2013.
- Agičić D.: *Przyczynek do historii polsko-jugosłowiańskich stosunków kulturalnych po II wojnie światowej — działalność Wiktora Bazieliha na polu promocji kultury i jego praca tłumacza*. „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”. T. 46. Warszawa 2011, s. 217—236.
- Agičić D.: *Wiktor Bazielich i njegovi hrvatski korespondenti. Prilog poznavanju hrvatsko-poljskih književnih i kulturnih veza u dvadesetom stoljeću*. „Historijski zbornik” 2009, br. 1, s. 137—162.
- Albińska K.: „Tylko to, co najlepsze, jest dość dobre dla dzieci”, czyli o dylematach tłumacza literatury dziecięcej. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 259—282.
- Bajer M.: *Rody uczone. Kreski do szkicu*. Warszawa—Toruń 2013.
- Barac A.: *Literatura narodów Jugosławii*. Przeł. M. Krukowska. Wrocław 1969.
- Bazielich W.: *Historie starosądeckie*. Kraków 1965.
- Bazielich W.: *Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele*. Nowy Sącz 1996.
- Bazielich W.: *Stary Sącz i jego zabytki*. Kraków 1961.
- Benešić J.: *Osiem lat w Warszawie (kronika)*. Przeł. D. Cirić-Straszyńska. Wybór, posłowie, biogramy H. Kirchner. Warszawa 1985.
- Borodo M.: *Children’s Literature Translation Studies? — zarys badań nad literaturą dziecięcą w przekładzie*. „Przekładaniec” 2006, nr 16, s. 12—23.
- Bošković-Stulli M.: *Priče iz davnine i usmena književnost*. W: *Zbornik radova o Ivani Brlić-Mażuranić*. Ur. D. Jelčić i dr. Zagreb 1970.
- Božić-Šejčić R., Droždek I.: *Kontrastivna analiza prijevoda nekih gradacijskih elemenata u pet prijevoda Bajke o ribaru i ribici A.S. Puškina*. „Fluminensia” 2010, br. 1, s. 137—148.
- Brlić-Mażuranić I.: *O rybaku Palunku i o morskim królu*. Przeł. M. Petryńska. Warszawa 1976.
- Brlić-Mażuranić I.: *Pismo o postanku Priča iz davnine*. W: *Eadem: Izabrana djela*. Zagreb 1997.
- Brlić-Mażuranić I.: *Ribar Palunko i njegova žena*. W: I. Brlić-Mażuranić, A. Milčinović, Z. Marković: *Izabrana djela*. Pr. M. Šicel. Pet Stoljeća Hrvatske Književnosti 73. Zagreb 1968, s. 39—52, 153.

- Brlić-Mažuranić I.: *Rybak Palunko i jego żona*. Przeł. W. Bazielić. „Ilustracja Polska” 1934, nr 5, s. 13; nr 6, s. 13; nr 7, s. 13; nr 8, s. 13—14; nr 9, s. 13—14; nr 10, s. 13—14.
- Brzózka A.: *Czy strategia redukcji może służyć egzotyzacji, czyli gdzie się podziła sierotka Marysia w angielskim przekładzie*. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 146—158.
- Dollerup C.: *Przekład i baśnie dla dzieci*. Przeł. M. Heydel. „Przekładaniec” 2006, nr 16, s. 81—93.
- Engler T., Kos-Lajtman A.: *Bajkopisna diseminacija mitoloških motiva u Pričama iz davnine Ivane Brlić-Mažuranić na primjeru intertekstualnih poveznica s leksikonom A. Tkanyja*. „Studia Mythologica Slavica” 2011, br. 14, s. 307—326.
- Głuszak J.: *Postarzale przekłady — o niedostatkach istniejących tłumaczeń historii The Cat that Walked by Himself Rudyarda Kiplinga*. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 192—204.
- Gostomska A.: *Czy Ivana Brlić-Mažuranić to chorwacki Hans Christian Andersen? W: Bajkowe inspiracje literaturoznawców i kulturoznawców*. T. 2. Red. M. Zaorska, A. Grabowski. Olsztyn 2012.
- Hameršak M.: *Przekłady baśni pomiędzy mobilizacją narodową a komodyfikacją*. Przeł. A. Arno. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 130—145.
- Kirchner H.: *Nalkowska albo życie pisane*. Warszawa 2011.
- Kos-Lajtman A., Horvat J.: *Ivana Brlić-Mažuranić, Priče iz davnine: nova konstrukcija izvora i metodologije*. „Fluminensia” 2011, br. 1, s. 87—99.
- Kos-Lajtman A., Horvat J.: *Utjecaj ruskih mitoloških i usmenoknjiževnih elemenata na diskurs Priča iz davnine Ivane Brlić-Mažuranić*. W: *Zbornik radova petoga hrvatskog slavističkog kongresa*. Ur. M. Turk, I. Srdoč-Konestra. Knj. 1. Rijeka 2012.
- Legeżyńska A.: *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*. Warszawa 1999.
- Liseling-Nilsson S.: *Szwedzkie dèjà vu w polskim przekładzie*. „Przekładaniec” 2006, nr 16, s. 69—80.
- Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Red. U. Dąbska-Prokop. Częstochowa 2000.
- Małczak L.: *Croatica. Literatura i kultura chorwacka w Polsce w latach 1944—1989*. Katowice 2013.
- Mały słownik kultury dawnych Słowian*. Red. L. Leciejewicz. Warszawa 1972.
- Moszyński K.: *Kultura ludowa Słowian*. T. 2, cz. 1. Warszawa 1967.
- Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży. Pisarze, książki, serie, ilustratorzy, przegląd bibliograficzny*. Red. K. Kuliczowska, B. Tylicka. Warszawa 1979.
- Ojcewicz G.: *Otwartość serii a seria otwarć: krytyka przekładu w systemie wiedzy o tłumaczeniu*. W: *Recepcja, transfer, przekład*. T. 2. Red. J. Koźbiał. Warszawa 2004.
- Oziewicz M.: *Wojna w niebie jako temat tabu: czy tłumaczyć Mroczne materie Philipa Pullmana?* „Przekładaniec” 2006, nr 16, s. 193—206.
- Pieciul-Karmińska E.: *Polskie dzieje baśni braci Grimm*. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 80—96.
- Pogonowski J.: *Pogonowscy z Pogonowa. Szkic genealogiczno-heraldyczny*. Lwów 1928.
- Puszkin A.: *Bajka o rybaku i rybce*. Przeł. J. Tuwim. Warszawa 1979.
- Rapacka J.: *Godzina Herdera. O Serbach, Chorwatach i idei jugosłowiańskiej*. Warszawa 1995.
- Rzepnikowska I.: *Specyfika tłumaczenia tekstów folklorystycznych (na materiale polskich przekładów rosyjskiej bajki magicznej)*. Toruń 1997.
- Sojda S.: *Adresat dziecięcy w tłumaczeniach Winnie-the-Pooh A.A. Milne’a na język polski i słowacki*. „Przekłady Literatur Słowiańskich” 2012, t. 3, cz. 1, s. 149—163.
- Szkoła Kistryna. Wspomnienia b. uczniów z okresu nauki w Szkole Powszechnej i Gimnazjum im. Henryka Jordana we Lwowie* [część II, ostatnia]. „Na Bajkach” 2007, nr 72 (172).
- Szymańska I.: *Przekłady polemiczne w literaturze dziecięcej*. „Rocznik Przekładoznawczy” 2014, nr 9, s. 193—208.

- Van Coillie J.: *Nie ma śpiącej królowy bez kółców. Tłumaczenie baśni. Propozycja modelu analizy porównawczej*. Przeł. E. Wójcik-Leese. „Przekładaniec” 2009/2010, nr 22/23, s. 11—35.
- Venuti L.: *The Translator’s Invisibility. A History of Translation*. London—New York 1995.
- Zednik V.: „Priče iz davnine”. „Vijenac” 2000, br. 167—169.
- Zima D.: *Ivana Brlić-Mažuranić, članstvo u Akademiji i Nobelova nagrada*. „Libri&Liberi” 2014, br. 3, s. 239—262.
- Zima D.: *Ivana Brlić-Mažuranić*. Zagreb 2001.
- Żygulski K.: *Jestem z lwowskiego etapu*. Warszawa 1994.

Źródła internetowe

- <http://angelus.com.pl/laureaci/angelus-2012/>
- http://arch.uw.edu.pl/o_uw/historia/dhcuw.html
- <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=271325&from=publication>
- <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=275000&from=publication>
- <http://lwow.home.pl/zygulski/zygulski2.html#dzien>
- http://www.iszip.uw.edu.pl/historia/ksiega/26_absolwenci.html
- <http://www.matica.hr/vijenac/167/Pri%C4%8De%20iz%20davnine/>
- <http://www.rdc.pl/wp-content/uploads/2014/09/Popoludnie-RDC-30-09-14-Magdalena-Petrynska.mp3>
- <https://lwow.home.pl/nabajkach/kistryn1.html>

Anita Gostomska

Poljski prijevodi zbirke *Priče iz davnine* Ivane Brlić-Mažuranić

Sažetak

Unatoč nesmanjenoj, više no stogodišnjoj popularnosti Ivane Brlić-Mažuranić u Hrvatskoj, njezino je stvaralaštvo u Poljskoj gotovo odsutno. Pokušavajući utvrditi razloge te odsutnosti, treba rekonstruirati okolnosti u kojima su nastali poljski prijevodi zbirke *Priče iz davnine* i ocrtati siluete njezinih prevoditelja. Vode nas one do umjetnice i slikarice Wande Pogonowske, koju treba smatrati prvom poljskom prevoditeljicom poznatih bajki. Iako je jedina prevela na poljski cijelu zbirku, i to dvaput (u tridesetim i pedesetim godinama dvadesetog stoljeća), konačni rezultat njezinih prevoditeljskih napora, zbog višegodišnjih problema s objavljivanjem, ostaje nepoznat, a sjećanje na Wandu Pogonowsku polako nestaje. Vlastiti prijevod jedne bajke iz kolekcije Brlić-Mažuranić uspio je u međuratnom tisku objaviti Wiktor Bazielič, koji također nije bio profesionalni prevoditelj, ali nedostatak profesionalizma nadoknadio je iznimnom ustrajnošću. Četrdeset godina poslije istu bajku o ribaru Palunku ponovo je prevela Magdalena Petryńska (nesvjesna da postoji starija poljska verzija), koja svojim bogatim opusom, za razliku od prijeratnih prevoditelja-amatera, ponosno predstavlja krug najistaknutijih suvremenih poljskih prevoditelja južnoslavenske proze. Postojeći prijevodi dokaz su prihvatanja krajnje različitih prevoditeljskih strategija. Bazieličov stav, koji je mogao proizlaziti iz namjere da se poljskim primateljima približi stvarnost južnoslavenske kulture ili jednostavno iz sposobnosti prevoditelja, blizak je

formalnoj ekvivalenciji, a postupak Petrynske, koji diktira zabrinutost za komunikacijsku udobnost dječjeg primatelja, može se opisati kao funkcionalna ekvivalencija.

Ključne riječi: Ivana Brlić-Mažuranić, *Priče iz davnine*, Wanda Pogonowska, Wiktor Bazielich, Magdalena Petryńska, prijevod.

Anita Gostomska

Polish translations of *Croatian Tales of Long Ago* by Ivana Brlić-Mažuranić

Summary

Despite the over one hundred years long popularity of Ivana Brlić-Mažuranić in Croatia, her collection *Croatian Tales of Long Ago* remains almost absent in Poland. An attempt to determine the reasons for this absence involves the reconstruction of the circumstances of its Polish translations and the outline of the translators' silhouettes, which leads to Wanda Pogonowska, who was a visual artist and a painter by education and who should be considered as the first Polish translator of the famous Croatian tales. Although she took on the translation twice (in the 1930s and 1950s) and has remained the only person who translated the entire collection into Polish, the final effect of her translation efforts, due to the problems with its publication, is still unknown, and the memory of Wanda Pogonowska is slowly fading away. Wiktor Bazielich was also an amateur translator but who made up for his lack of professionalism with his extraordinary perseverance and managed to publish in the interwar press his own translation of one fairy tale from the Brlić-Mažuranić' collection. The same tale about the fisherman Palunko was translated again forty years later by Magdalena Petryńska (unaware of the existence of the earlier Polish version), who, with her considerable achievements, in contrast to the pre-war translators of Brlić-Mažuranić, proudly represents the circle of the most outstanding contemporary Polish translators of South Slavic prose. Existing translations show that the translators adopted extremely different translation strategies. Wiktor Bazielich's attitude, which could result from his intention of introducing Polish recipients to the realities of South Slavic culture or from the translator's skills, is close to formal equivalence; while the procedure of Magdalena Petryńska was dictated by a concern for the communication comfort of the story's recipients — children and can be described as functional equivalence.

Key words: Ivana Brlić-Mažuranić, *Croatian tales of long ago*, Wanda Pogonowska, Wiktor Bazielich, Magdalena Petryńska, translation.